N^er 106. ROK 1846. PONIEDZIAŁEK 18 MAJA.



Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
	6	27" 4, 190	+ 6° 2	3, 08	Zachodni słaby	Pochmurno	
15	2	5, 246	+ 9, 5	2, 84	,, ,,	Pogoda z Chmurami	
	10	5, 538	+ 8, 2	3, 26	Pn. Wschodni ,,	Pochmurno -	Deszcz

Wiadomości zagraniczne.

— *Wiedeń* 5 *Maja.* —

N. Król Pruski ozdobił orderem Orła Czarnego hrabiego Ficquelmont, tutejszego ministra stanu.

— *Peszt* 5 *Maja.* —

Tutejsze kassyno wykluczyło z grona swego tych członków, którzy jako ochotnicy połączyli się z powstańcami polskiemi.

— *Kaszów* 21 *Kwietnia.* —

Skutkiem wybuchłego tu wczoraj pożaru, kilka ulic zostało w popiół obróconych; klasztór XX. Dominikanów wraz z kościołem spłonął całkiem; wspaniały kościół katedralny ocalał od zupełnego zniszczenia, chociaż płomień już go był zajął.

— *Berlin* 30 *Kwietnia.* —

Jks. Przyłuski, Arcybiskup Poznański i Gnieznieński, miał kilka razy posłuchanie u N. Pana. (*Gaz. Frank.*)

— *Dnia* 2 *Maja.* —

Ces. ros. Radca Stanu Kutuzow, synowiec sławnego Feldmarszałka tegoż nazwiska i syn niedawno w Petersburgu zmarłego jenerał-lejtnanta Kutuzowa, prezesa Komitetu naukowego marynarki ros., po kilkodniowym pobycie w naszem mieście, udał się w dalszą podróż do Kissingen, gdzie kosztem rządu ces. ros. urządzić ma łazienki i kaplicę dla ziomków swoich w tychże wodach pomocy szukających. Ile nam wiadomo, już w roku bież. Wielka Xżna Wejmarska, Siostra N. Cesarza Ros., ma użytkować z powyższego urządzenia w Kissingen. (*Gaz. Szl.*)

— *Dnia* 5 *Maja.* —

Arcybiskup Gnieznieński i Poznański, Jks. Przyłuski, wyjechał dziś napowrót do Poznania. (*G. Pow. Prus.*)

— *Toruń* 26 *Kwietnia.* —

Od jutra zniesionem zostaje stan oblężenia naszego miasta.

— *Gdańsk* 1 *Maja.* —

Wczoraj znown żołnierz stojący na szyldwachu musiał wystrzelić do trzech osób, które się obelg względem niego dopuściły. Jedna z nich padła mocno raniona, dwie inne ratowały się ucieczką. (*Hau. i Sp.*)

— *Poznań* 30 *Kwietnia.* —

N. Król ozdobić raczył Prezydenta Policyi tutejszéj, pana de Minutoli, orderem św. Jana. Kommisarz Policyi Maszke i sekretarz policyi Heyer, otrzymali za odznaczenie się w czasie ostatniego rokoszu, order Orła Czerwonego 4 klassy. (*G. Szl.*)

— *Paryż* 1 *Maja.* —

Wczoraj wieczór, jako w wilię imienin króla, arcybiskup paryzki w swém i duchowieństwa imieniu składał J. K. Mości powinszowanie. Dziś przyjmuje król w Tuileryach powinszowania od różnych korporacyj rządowych. Królestwo belgijscy przybyli wczoraj do Paryża.

Lecomte umieszczony jest w więzieniu pałacu Luxembourg, w téj saméj celi, w któréj uwięziony był Morey, jeden ze współwinowajców Fieskiego. Władza nie udziela nikomu pozwolenia na widzenie obwinionego w więzieniu, pomiędzy ciekawemi było nawet kilka dam wyższego stanu. Gdy Lecomte niechciał sobie wybrać żadnego obrońcy, sąd parów polecił obronę jego panu Duvergier.

Król po swych imieninach ma przedsięwziąść podróż do Forte Vidame w depart. Eure i Loire gdzie posiada stary zamek i znaczne dobra. W powrocie wstąpi do Dreux dla obejrzenia mauzoleum, które tam dla siebie i swéj familii stawiać każe.

P. Leon Roches przybył z Tangieru do Algieru dla zawiadomienia marszałka o rezultacie zawiązanych w Marokko układów, które ani kroku nie postąpiły jeszcze naprzód. Cesarz zdaje się wprawdzie najlepszym tchnąć duchem względem Francyi, ale nic nie przedsiębierze. Ludność pograniczna marokańska jest ciągle mniéj więcéj w otwartem powstaniu, liczne bandy na-

pastują patrole francuzkie. Wystawione w Lalla Magrnia szańce prawie ciągle są oblegane, i niedawno załoga zmuszona była do przedsięwzięcia wycieczki.

— *Dnia 2 Maja.* —

Moniteur ogłasza dziś mowy z powinszowaniem miane wczoraj do Króla. Nuncyusz papiezki miał mowę w imieniu ciała dyplomatycznego. Ibrahim Pasza znajdował się także z powinszowaniem u króla, który mu własnoręcznie udzielił wielką wstęgę orderu legii honorowéj. Pan Cormenin, który losem do wielkiéj deputacyi izby deputowanych przeznaczony został, miał wczoraj pierwszy raz od 1830go r. znajdować się w Tuileryach.

Xżę August Sasko Koburgski powrócił tu z Algieryi.

Ibrahim Pasza napisał własnoręczny list do marszałka Oudinot, xięcia Reggio, jako gubernatora domu inwalidów, donosząc mu, że chce swe wycieczki po Paryżu zacząć od zwidzenia tego ważnego zakładu. Jakoż onegdaj w towarzystwie świty i pułkownika Thierry, ukazał się w domu Inwalidów w paradnym mondurze. Na dziedzińcu zastał uszykowanych pod bronią wszystkich inwalidów w liczbie 2,500. Marszałek oczekiwał na niego przy bramie. Ibrahim Pasza powtarzał kilka razy: »To za wiele dla mnie, przybyłem odwidzić tych walecznych; sądzę, że sam sobie czynię przez to zaszczyt.« Przy grobie Napoleona zatrzymał się dłużéj zadumany. Na widok tego pomnika, weteran napoleońskiéj armii, Soliman Pasza (pułkownik Selves), który jako kapitan huzarów służył w gwardyi cesarskiéj, był bardzo wzruszony.

Z domu Inwalidów udał się Ibrahim do szkoły wojskowéj, gdzie jenerał Foucher przyjmował go na czele swego sztabu. Było to czas, w którym uczniowie jedli kolacyę. Xiążę egipski zajął miejsce pomiędzy niemi, i zjadł jednę porcyę z apetytem. Poczem rozmawiał z oficerami różnéj broni.

Mówią, że Ibrahim Pasza zaproszony także został przez rząd angielski, aby odwidził Londyn, gdzie też ma zamiar parę tygodni zabawić.

Sądzą, że proces Lecomta ukończy się najdaléj na trzeciem posiedzeniu sądu Parów. Słychać, że Lecomte wzbrania się udzielić objaśnień swemu obrońcy p. Duvergier, który już kilka razy go odwidził.

Pojazd, w którym znajdowała się rodzina królewska w czasie zamachu w Fontainebleau, przyprowadzony został do Paryża jako *corpus delicti* w procesie Lecomta. Wyznaczono biegłych, którzy w szczegółowym raporcie dali zdanie o kierunku strzałów. W miejscu które zajmował był Król, usiąść kazano człowiekowi jego wzrostu. Przekonano się, że jedna z kul przeszła o kilka milimetrów od głowy Króla, i że strzał był tak wymierzony, że byłby niezawodnie trafił, gdyby punkt celowany nie był się usunął w skutku wstrząśnienia pojazdu.

— *Londyn 29 Kwietnia.* —

Na onegdajszém posiedzeniu izby wyższéj, lord Brougham żądał, aby przedłożone zostały dokumenta dotyczące kwestyi wprowadzania zagranicznego zboża. »Jeżeli niektóre osoby — rzekł lord — spodziewają się przez nieskończone odraczania spowodować odłożenie tak zbawiennego środka do przyszłego zgromadzenia parlamentu, izba wyższa ma prawo wziąść inicyatywę; oto powód, dla którego żądam przedłożenia tych dokumentów; i za dwa tygodnie podam izbie sposobność do roztrząśnienia ogólnych zasad, jakie przewodniczyły ministrom w układzie bilu zbożowego. Mocya lorda Brougham przyjętą została.

Na wczorajszém posiedzeniu izby niższéj zapowiedziany został przez p. Poulett Scrope na korzyść Irlandyi bil, który dla tego kraju jest wielkiéj wagi, jeżeli w prawo zamieniony zostanie; ma on na celu wykarczowanie i uprawę znajdujących się w Irlandyi pustych gruntów, których przestrzeń wynosi około 6,290,000 akrów, a z nich dwie trzecie części mogą być uprawione. Wnoszący proponuje wyznaczenie kommissyi, któraby zakupowała na raz nie mniéj jak 1000 akrów gruntu i takowe w mniejszych częściach od 5 do 100 akrów oddawała w wieczystą dzierżawę lub na własność z ułatwionemi terminami. Półtora miliona funt. sterlingów, w ten sposób użyte, stałyby się błogosławioném źródłem pracy dla ludzi nie mających zatrudnienia. Minister spraw wewn. lubo powątpiewał o pomyślnym skutku, oświadczył jednak, że się nie sprzeciwia temu projektowi.

Z przedłożonych parlamentowi dokumentów okazuje się, że od 1 lutego 1842 do 24 lutego 1846 r. w Irlandyi popełniono 561 morderstw, 180 usiłowanych morderstw z cielesnem uszkodzeniem, a 308 bez cielesnego uszkodzenia.

Do Spithead przybył okręt *Serpent* z ostatnią ratą wojennéj kontrybucyi chińskiéj.

Dzienniki angielskie nie opuszczają żadnéj sposobności w któréj mogą wystawić ofiary, jakie Francyę w ludziach i pieniądzach kosztuje Algierya, unikają jednak troskliwie wzmianki strat, jakie Anglia ponosi przez posiadłości w Indyach wschodnich i w Chinach. W Indyach równie wojna jak klimat niemniéj zdają się być szkodliwemi dla żołnierzy jak w Afryce; z raportów bowiem okazuje się, że 14ty lekki pułk dragonów, który przed 6 laty przy wsiadaniu na okręty liczył 600 ludzi prawie zupełnie wyniszczał; w swym niedawnym powrocie do Anglii liczył już tylko 33 żołnierzy i 3 oficerów.

— *Madryt 25 Kwietnia.* —

Jenerał Oribe, który mianowany był dowódcą prowincyi Teruel, a wskutku narady z przyjaciołmi swemi, wzbraniał się udać na miejsce przeznaczenia swego, otrzymał od ministra wojny polecenie, aby we 24 godzin opuścił stolicę, udał się do wysp Kanaryjskich i tam dalszych od rządu oczekiwał rozkazów.

— *Dnia 27 Kwietnia.* —

Według niezawodnych doniesień, jener. Con-

cha pobił na głowę powstańców pod Santjago i d. 24 zamierzał wyruszyć ku Vigo. Brygadyer Solis/ki inni zabrani w Santjago do niewoli powstańcy, zostali już do Coruny przyprowadzeni. Jenerał Concha ma być posunięty na Jenerał-Porucznika.

W Walencyi poczyniono stósowne środki ostrożności. Żołnierzom zakazano mieć związki z mieszkańcami miasta.

Dziś, jako w rocznicę imienin królowéj matki, muzyki wszystkich pułków załogi tutejszéj wyprawią serenadę na placu przed pałacem.

— *Lisbona* 21 *Kwietnia.* —

W niektórych częściach prowincyi Mincho wybuchły d. 14 b. m. znaczne niespokojności. W Boaga wojsko liniowe odparło attak powstańców. W skutku tych wiadomości minister sprawiedliwości udał się do Oporto; i oddziały wojska wysłano tamże. Tu w stolicy przedsięwzięto również wszelkie środki ostrożności, straże są podwojone, wojsko stoi dniem i nocą pod bronią.

— *Konstantynopol* 22 *Kwietnia.* —

Wiceadmirał Parker, dowódzca oddziału floty angielskiéj na morzu śródziemnem, który na okręcie liniowym *Hibernia* udał się był do Dardanellów, przybył tu z tamtąd dnia 19 na parostatku *Virago*, i wczoraj w towarzystwie p. Stratford Canninga odwidził W. Wezyra i ministra spraw zagr., Reszyda Paszę.

— *Neapol* 18 *Kwietnia.* —

N. Cesarzowa Rossyjska korzysta z pięknéj pogody, używając każdodziennie przejażdżki w otwartym powozie. Do Castellamare udała się przedwczoraj N. Pani koleją żelazną, a ztamtąd do czarującéj Gulssisany. Wczoraj, jako w dzień wielkopiątkowy dawnego stylu, znajdowała się N. Cesarzowa na nabożeństwie w greckim kościele w St. Lucia. Rossyanie obchodzą tu święta Wielkanocne bardzo przykładnie. Dziś o północy odbędzie się wielkie nabożeństwo rezurekcyjne; jutro będą pokoje u N. Pani. — J. C. W. Wielka Xiężniczka Olga robi w towarzystwie podeszłéj Damy Dworu częste wycieczki w okolice i przyjęła niedawno bardzo łaskawie pana Löffler, tutejszego ajenta Wirtembergskiego, który miał zaszczyt doręczyć J. C. W. listy z Stutgardu. Z odpowiedzią na list, który W. Xiężniczka o godz. 11 rano otrzymała, już o godzinie 2 po południu wyjechał goniec do Stutgardu.

— *Florencya* 25 *Kwietnia.* —

N. Cesarzowa Rossyjska przybyła tu przedwczoraj wieczorem o godz. w pół do 7. Następca Tronu Wirtembergski, który już od kilku dni w mieście naszem znajdował się, wyjechał naprzeciw dostojnéj swojéj narzeczonéj do Livorno, i powrócił tu razem z N. Cesarzową i J. C. W. W. Xiężniczką Olgą. Tegoż dnia przybyła tu także owdowiała W. X. Meklemburgsko-Szweryńska wprost z Rzymu. Pobyt tutejszy wszystkich dostojnych Osób trwać ma, ile wiadomo, do dnia 5 maja. Wczoraj przejeżdżała się N. Cesarzowa Ross. w otwartym pojeździe. (*Jour. de Fran.*)

— *Lipsk* 5 *Maja.* —

Nasz walny jarmark był istnem zwierciadłem nieszczęsnego zaburzenia w Poznaniu, Galicyi i Krakowie. Nietylko nie widzieliśmy tu kupców z owych stron, ale co gorsza, należności od nich.

— *Ameryka.* —

Prezydent rzeczypospolitéj Mexykańskiéj zwołał nadzwyczajny Kongres w celu przeprowadzenia swego planu względem zamienienia rzeczy pospolitéj na monarchię.

Rozmaitości.

NIEZNAJOMA SPIEWACZKA.

Znany francuzki śpiewak Lablache, słynny zarówno ze swego głosu; jako też i swojéj kolosalnéj postaci, był bardzo lubiony od anglików. W r. 1839 znajdował on się w Londynie, i miał pomiędzy swemi uczniami śpiewu także pewnego młodego, przystojnego, bardzo majętnego lecz nieco melancholijnego włocha. Raz przy lekcyi ujrzał go Lablache jeszcze posępniejszym niż zwykle, i spytał go z udziałem, co mu jest takiego, czy się chorym nie czuje? czy może jeszcze jakie sto tysięcy odziedziczył? lub czy się nudzi? To ostatnie pytanie w sęk ugodziło. Młody bogaty panicz czuł jakąś nieznośną próżnię w swem sercu, czyli raczéj jakąś niewysłowioną tęsknotę, która mu wszelkie uciechy życia zatruwała. Nareszcie przemożony uczuciem, wyznał swemu mistrzowi osobliwszą przyczynę tego smutku i rzekł: „Szukam istoty osłonionéj urokiem tajemnicy, którąbym tylko z daleka jak słońce mógł kochać i ubóstwiać. Pragnę poświęcić wszystkie moje myśli i uczucia wyłącznie jednéj takiéj istocie, któraby nic o tem nie wiedziała...“

„A zatem dla osobliwości życzysz sobie kochać się nieszczęśliwie?“ spytał Lablache.

„Chciałbym kochankę moją z daleka kochać, ponieważ wszystkie córy téj ziemi mają swoje błędy, a przeto na bliższém poznaniu niemało tracą; ja zaś pragnę istoty, zupełnie doskonałéj.“

To mówiąc, przerzucał Włoch melanholijny w roztargnieniu karty pysznego album, które oprawne prześlicznie w aksamit i złoto, przyjemną woń roniło, a miało napis: „Dla mego nauczyciela śpiewu?“

„Od kogóż pan masz to piękne album?“

„Od jednéj z moich uczennic.“

„Jakże się ona nazywa?“

Lablache ociągał się przez chwilę z odpowiedzią, a potem rzekł:

„Nazwiska jéj wymienić nie mogę.“

„A toż dla czego? Jestem tembardziéj ciekawy. Czy ona piękna?“

„Jak rzadko.“

„Jakież ma włosy?“

„Jasne.“

„A oczy?“

„Niebieskie.“

„Czy słuszna?“

„Jest raczéj miernego wzrostu; lecz prawdziwie majestatycznéj postawy; ma prześliczne zęby,

a przytem jest nadzwyczaj rozsądną i niewymownie miłą.“

„Czy mężatka?“

„Jeszcze panną.“

„A zatem muszę ją widzieć, muszę jéj hołd mój złożyć, a jeżeli mi się podoba....“

„Ożenić się z nią?“

„Tak jest.“

„Nigdybyś pan jéj ręki nieotrzymał. Zachodzą nieprzezwyciężone przeszkody.“

„Więc postaraj się pan przynajmniéj, abym ją tylko raz ujrzał.“

„Jeźli mi pan przysiężesz, że do niéj mówić nie będziesz, i tylko tak niemem, o jakiem przed chwilą wspomniałeś, zadowalniać się będziesz kochaniem —?“

„Przysięgam to panu i przyrzekam nawet wyjechać nazajutrz z Londynu i z całéj Anglii.“

Wieczorem zaprowadził Lablache naszego włocha na koncert, który się już był rozpoczął gdy weszli. Wszystkich oczy były zwrócone na pewną bardzo skromnie ubraną damę.

„Otóż ona!“ rzekł Lablache.

Włoch stał przez cały koncert z wlepionemi w damę oczyma, a nazajutrz odjechał rzeczywiście do Wenecyi, jak przyrzekł.

Po roku ujrzał go znowu Lablache w Paryżu i zaraz po przywitaniu, zapytał go Włoch o nieznajomą. „Dotąd jeszcze myślę o niéj,“ rzekł z uniesieniem „i widzę ją często w moich marzeniach. Czy bierze jeszcze lekcye od pana?“

„Już nie, usposobiła się przez ten przeciąg czasu na znakomitą śpiewaczkę, lecz niedawno temu poszła za mąż.“

„Za mąż!“ powtórzył Włoch z westchnieniem. — Szkoda!

Nasz entuzyasta bawił przez całą zimę w Paryżu. Mawiał często o nieznajoméj śpiewaczce, nieraz nawet całował album, które ona swemu mistrzowi darowała. Wszakże prędzéj czy późniéj uroczy sen znika, a rzeczywistość owłada rozmarzoną duszę. Włoch powrócił do ojczyzny i ożenił się tam z niezmiernie bogatą księżniczką. Przed dwoma laty chciał swojéj żonie pokazać stolicę mody i świata. Przybył więc do Paryża i udał się do Eu, gdzie wówczas nadzwyczajnie żywy ruch panował. Tamto, wpośród xiążąt i królewiczów postrzegł ową młodą damę, którą na pierwszy rzut oka poznał. „Wielki Boże! To ona! to moja nieznajoma śpiewaczka!“ I przystąpił żywo do w pobliżu stojącego oficera, z którego drżącym głosem zapytał: Czy nie możesz mi pan z łaski swojéj powiedzieć, jak się owa dama nazywa?

„Ta w różowéj sukni z białym krepowym kapeluszem?“

„Tak jest.“ —

„Mój panie“ — odrzekł oficer zdziwiony — „damą, którą tak osobliwszem spojrzeniem mierzysz, jestto — Wiktorya Królowa Anglii.“

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 15 do dnia 16 Maja.

Betzholel Franciszek, z Polski; — Męciński Andrzéj, Tobaszewska, Tomkowicz Apolinar ob., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Zakaszewska Julia ob., Wolf Ernestyna, Zakaszewski Celestyn ob., Wielopolski Alexander, Lohmann Ernestyna ob., do Polski; — Stern Moritz, do Galicyi; — Jordan Karol ob., do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro: 2852.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W wykonaniu postanowienia Rady Administracyjnéj Cywilnéj Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu z dnia 11 Maja r. b. Nro. 2,062 Wydział ogłasza niniejszym licytacyą *in plus* na wypuszczenie w dzierżawę poboru opłat Koszernego w Obwodzie Kazimierskim na lat 3 i miesięcy 7 poczynając od dnia 1go Czerwca r. b. a to od summy 76,200 złotych polskich na pierwsze wywołanie rocznie zaofiarowanéj, w dniu 25 Maja t. m. w Biórach Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi o godzinie 11éj przed południem rozpocząć się mającą, gdzie pretendenci opatrzeni w *vadium* 1/10 części summie powyższéj odpowiednie; bliższą wiadomość o warunkach licytacyi powezmą.

Kraków dnia 15 Maja 1846 r.

Przewodniczący w Wydziale

K. Hoszowski.

Referendarz L. *Wolff*.

NOTARYUSZ PUBLICZNY.

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Zawiadamia, iż w moc reskryptu Trybunału z dnia 15 Maja 1846 r. Nr. 2249, w dniu 19 Maja b. r. o godzinie 9téj z rana w domu pod L. 21 na Stradomiu, rozpocznie sprzedaż przez publiczną licytacyą, w drodze pertraktacyi spadkowéj po niegdy Janie Mallner towarów korzennych, stolarszczyzny, fach, wag, pościeli, bielizny, sukien i innych ruchomości, a to za gotową srebrną monetę.

Kraków dnia 16 Maja 1846 r.

Franciszek *Jakubowski*.

Prawnie zajęte ruchomości jakoto: komody, kanapy, stoliki, łóżka, sprzęty gospodarkie i inne sprzedane zostaną w drodze exekucyi Sądowéj przez publiczną licytacyą w d. 19 Maja 1846 r. o godzinie 10 z rana przed Sukiennicami; — zaś konie i cielęta na właściwych Targach o godzinie 11 i 12 za gotową zapłatę.

Kraków d. 12 Maja 1846 r.

Paweł *Więckowski* K. S.